Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.
Rok X. 15 października 1928 r. № 19.

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Wśród walących się szańców

Ciężkie, bo ciężkie muszą mieć życie inicjatorzy frondy krakowskiej, widząc kompletną ruinę swoich rozbijackich zamierzeń i ciężkie muszą ich trapić rozterki duchowe, jako wynik tej niesławnej akcji, skoro w artykule wstępnym swojego „Przeglądu Pocztowego" (którego przez dwa lata wydali aż cztery numery) tłumaczą się przed sobą i przed czytelnikami że dopuścili się do tego fatalnego dla nich kroku.

Mówimy „fatalnego" może nie w znaczeniu materjalnem, gdyż za rozbijanie ruchu zawodowego nikt ich przecież do kozy nie wsadzi, ale fatalnego w znaczeniu społeczno - historycznem, w znaczeniu historji rozwoju organizacji zawodowych w zaraniu kształtowania się zorganizowanego świata pracy w zmartwychpowstałem Państwie Polskiem, — w znaczeniu oceny tego postępku przez opinję społeczną, a w szczególności jej odłam szczerze postępowy i demokratyczny, który dziś w Polsce stanowi już olbrzymi procent ludności i który w złotej i czarnej księdze pamięci historycznej będzie odpowiednio i skrzętnie rubrykował złote objawy jedności i solidarności świata pracowniczego i czarne przyczynki prób paraliżowania wielkiego pochodu zmierzającego do tworzenia samowiedzy rządzącej sobą pracy polskiej.

Przyjrzyjmy się jednak „wywodom" umieszczonym w zacytowanym na wstępie artykule, z którego na każdem miejscu przebija chęć usprawiedliwienia się przed opinją publiczną, za któremi już o krok jeden wyziera nie publiczna jeszcze, ale wewnętrzna „mea culpa, mea maxima culpa", a „i to już wiele" jak zwykł był mawiać Fryderyk Wielki. Skrucha, choćby tylko wewnętrzna nawet, rokuje nadzieję że opamiętanie przyjdzie, bo przyjść musi, w imię zdrowego rozsądku, w imię zrozumienia **własnego interesu** pocztowców, odsuwających moment realizacji wielkich zamierzeń przyszłości, przez zażarte walki w sobie samych, przez łamanie swoich własnych szeregów.

Dokąd jednak ta skrucha nie jest jawną, nie jest publicną, rozgrzeszenia nie dajemy, a analizując wywody frondzistów przyczyniamy się do szybszego rozwoju procesu pokuty i żalu za popełnione błędy.

Na wstępie artykułu frondzistów znajdujemy:

„Związek pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej jednoczący **wszystkich** pracowników poczt., telegr. i telef., a więc urzędników administracyjnych, urzędników ruchu urzędników technicznych i wszystkich niższych pracowników pocztowych, przedstawia ciało zaciężkie, niezdolne do powzięcia decyzyj i akcyj któreby zadawalniały w równej mierze wszystkich członków Związku **wszystkich kategoryj**".

O naiwności, lub perfidjo! A więc Związek jednolity dlatego należy rozbijać, że jest za ciężki, za poważny, że tylko **jako taki** może z powodzeniem przeprowadzać szereg postulatów różnych grup w których jedni popierają drugich i odwrotnie. Bo cóż jest związek, jeżeli nie stowarzyszenie wzajemnej asekuracji, wzajemnej samoobrony, — wspólnym, masowym wysiłkiem wszystkich za jednego i jednego za wszystkich.

Idąc po linji rozumowania frondy krakowskiej, że trudno jest doprowadzić do jednoczesnego zadowolenia wszystkich kategoryj pracowników, należałoby utworzyć tyle związków, ile jest kategoryj pracowników pocztowych. A więc fronda krakowska jest dopiero zaczątkiem „wielkiej idei" utworzenia piętnastu związków wśród pocztowców, dla każdej kategorji osobnego związku. Osobno szóstki, osobno siódemki, ósemki, dziesiątki, dwunastki, piętnastki i t. d.

Dopieróż wszyscy będą zadowoleni. Każda kategorja, każda grupa — swój, **własny** związek. To dopiero ideał organizacji, dopiero porządek i lekkość, lekkość poruszeń w każdem związku.

To też fronda krakowska stworzyła „lekki" związek, liczący niespełna 180 członków w całej Polsce i już drugi rok tak sobie „lekko" pracuje z naczelnym i jedynym postulatem, ciężkiego, ale, wymyślania na swoich przeciwników. Że jest to jedyny ich postulat i jedyny temat wystarczy spojrzeć do sławetnego „Przeglądu Pocztowego", w którego każdym numerze od deski do deski znajdujemy tylko wyrzekania na „ciężkość" naszego związku. Ale nie chcemy być nieścisłymi nawet na jotę W ostatnim numerze „Przeglądu" na stronie 6-tej jest, prawda, ogłoszony jeden poważny wynik „działalności" frondy.

Założono kurs... tańców modnych(!). I racjonalnie. Cóż właściwszego, bowiem, dla „lekkiego" związku, jak nie lekkie podnoszenie nóżek, w lekkich modnych tańcach. Brawo, kochani frondziści. W dzisiejszych czasach, umiejętność lekkiego, ładnego tańczenia, szczególniej na terenie politycznym i społecznym, opłaca się, niekiedy, bardzo sowicie. Tańczcie zdrowo dalej.

Ale wróćmy do strony pierwszej do artykułu naczelnego.

Po przytoczeniu argumentu że w związku ogólnym często napotyka się na trudności jednoczesnego zadowolenia wszystkich kategoryj pracowników, organ frondy uznaje:

„A jeśli nawet zdobyto się na jakiś wspólny plan działania, znalazła się zawsze mniejszość, która zarzucała jeśli nie lekceważenie jej interesów, to w każdym razie jej majoryzowanie. To poczucie — **choćby nieuzasadnione...** — było właśnie powodem powstania związku niższych pracowników pocztowych..."

i, nie wstydźcie się przyznać, — frondy krakowskiej.

„Zawsze znalazła się mniejszość", która rościła — **choćby nieuzasadnione nawet** — ale zawsze jednak pretensje. Tu leży sedno sprawy. Osławione „liberum veto", osławione „nie pozwalam", „protestuję", choćby nawet nieuzasadnione, jest w rozumowaniu oficjalnem frondy krakowskiej, dostatecznym powodem do tworzenia nowych związków. Daj Boże zdrowie. I niech Bóg broni od takiego rozumowania czy to w związku, czy arenie roboty publicznej lub politycznej. Cały naród polski, całe legjony szlachetnych mężów Polski walczą z tą naszą bolączką narodową, z tą zakałą polskiego życia zbiorowego, a fron-

da krakowska uzasadnia nią swoje stanowisko i swoje postępki.

Ukoronowaniem dzieła jest jednak następujące zdanie:

„Wywody nasze trafiły do umysłów zdolnych do bezstronnego sądu i nieuprzedzonych..."

A więc w bezgranicznej megalomanji twórców frondy, dwadzieścia kilka tysięcy pocztowców nie jest zdolnych do bezstronnego sądu, a tylko twórcy frondy i stuosobowa garstka obałamuconych członków są salomonami prawdy, bezstronności i nieuprzedzenia. Jest to megalomanja i tupet przechodzący wszelkie granice zdrowego rozsądku.

Czy autorzy artykułu zdają sobie sprawę, że odsądzanie od sprawiedliwości i bezstronności wszystkich pocztowców jest ciężkim policzkiem, rzuconym wielotysięcznej masie uczciwych, poważnych koleżanek i kolegów, na który muszą odpowiedzieć odwróceniem się do nich plecami raz na zawsze.

Czy autorzy artykułu zdają sobie sprawę, że w ten sposób jad złośliwości i nienawiści przerzucili, niebacznie, już nie na Zarząd Związku Pracowników Pocztowych, ale na cały ogół pocztowy.

Czy rozumieją, że tego rodzaju „polityką" wobec współkolegów zabijają resztki złudzeń w stosunku do ich umiejętności przeprowadzenia jakiejś, bodaj najbłahszej, sprawy zawodowej.

O tego rodzaju przenikliwość nie posądzamy ich. W każdym bądź razie usiłują się tłumaczyć.

W dalszych ustępach piszą że na jednolity związek jest jeszcze zawcześnie. Że pocztowcy nie są w stanie występować solidarnie, że zawsze znajdzie się grupka malkontentów (oczywiście rozumowanie z własnego podwórka), która będzie utrudniać solidarny wysiłek pocztowców.

I temi argumentami starają się osłabić ciążącą na nich odpowiedzialność moralną za rozbijanie związku. Artykuł pełen pesymizmu, pełen niewiary w solidarność braci związkowej, ma służyć do gruntowania podwalin umierającej frondy, do utrzymywania jej przy życiu za wszelką cenę.

Jakaż rażąca niekonsekwencja. Jeżeli nie wierzy się w dążności i zdolności zrzeszeniowe pocztowców, pocóż w takim razie upierać się przy tworzeniu związku. Poco wprzęgać się w robotę, której naczelnym ideałem musi być wiara w przyszłość, wiara w ludzi na których chce się oprzeć swoją przyszłą „zbawienną" działalność. Zresztą niekonsekwencja to nie pierwsza i nie ostatnia.

Że w obronie swoich postępków, w swojem usprawiedliwianiu się, ucieka się fronda krakowska do metod jej właściwych i stale, aż do znudzenia, odgrzewanych, zarzucając nam karjerowiczowstwo, politykę, czyhanie na upadek Rządu Marszałka Piłsudskiego, godzenie w Rząd itp. to są rzeczy znane i świadczące tylko o tem, że nieprzebieranie w środkach doszło już u frondy krakowskiej do granic absurdalnych, nieliczących się z rzeczywistością i oczywistą prawdą.

Zanadto szanujemy organ zawodowy, aby za przykładem frondy zasmarowywać go całkowicie szczegółową polemiką z bezsensownemi napaściami. Zanadto szanujemy siebie, aby za przykładem frondy prowadzić dyskusję w prasie zawodowej wyrażeniami brukowemi, paszkwilami i nieuczciwemi denuncjacjami, albo nastawianiem Rządu na organizację, z powodów rzekomej nielojalności wobec Niego i Państwa.

Ale kilka słów i o tem.

Jeżeli chodzi o karjerowiczowstwo, któż to jeżeli nie filar frondy, pseudo doktór p. Kolinek, jawił się niedawno w Ministerstwie i dopominał się o piąty stopień służbowy, urpzedzając, że jeżeli żądanie jego nie zostanie uwzględnione, czterech posłów z Jedynki zjawi się i „nie da żyć" Ministerstwu Poczt i Telegrafów.

Jeżeli chodzi o politykę, któż to, jeżeli nie fronda krakowska, w każdym numerze swojego pisma wyciąga sprawy polityczne, w odróżnieniu od organu naszego Związku „Poczty" która **nigdy** sprawom politycznym miejsca nie poświęca, odstępując ten „zaszczyt" frondzistom krakowskim.

Jeżeli chodzi o paszkwil czyhania przez nas na upadek Rządu Marszałka Piłsudskiego, wyobrażamy sobie już teraz rzadkie miny autorów artykułu i odpowiedzialnego redaktora „Przeglądu Pocztowego" przed kratkami sądowemi.

Jeżeli chodzi o paszkwil godzenia przez nas w Rząd wogóle, lub organizowanie obron dla „wszelkich szkodników Państwa" i do tego jeszcze za pieniądze, to przed kratkami sądowemi miny te będą jeszcze rzadsze, a pokora i prośby o przebaczenie już wtedy nie pomogą. Amnestji już prędko nie będzie, aby pod jej płaszczykiem wywinąć się od odpowiedzialności karnej, jak się to udało b. prezesowi frondy p. Herbotowi, który pociągnięty do odpowiedzialności karnej za rzucanie oszczerstw na Związek, tłumaczył się naiwnie, że nie miał na myśli naszego Związku, (więc, chyba swój własny) i że podpis jego na oszczerczych odezwach został podstępnie nadużyty, gdyż on tych odezw własnoręcznie nie podpisywał.

Na szczęście dla p. Herbsta nastąpiło ogłoszenie amnestji i p. były prezes i założyciel frondy Herbst „wylizał się" od odpowiedzialności karnej ale jaką ceną!: nie drogą przeprowadzenia dowodu prawdy, nie udowodnieniem zarzutów, lecz drogą rzucenia swoim najbliższym kolegom z zarządu frondy ciężkiego zarzutu, że nadużyli jego nazwiska.

To powinno wystarczyć raz na zawsze do oceny przez opinję pocztową wartości stawianych nam zarzutów i oszczerstw. To też jak zaznaczyliśmy, nie będziemy zabawiać się w szczegółową polemikę z frondą, lecz pozostawiamy jej ocenę sądowi historji, a tam, gdzie jednak już zupełnie stracili rozum i posunęli się zadaleko, poprosimy do dyskusji i do polemiki z prokuratorem sądowym.

W każdym bądź razie z frondą zaczyna być coś bardzo krucho, skoro od poprzednich artykułów, pełnych bufondy i wielkopańskich gestów, przechodzi na temat usprawiedliwiania się przed własnymi członkami dlaczego poszła po tej drodze.

To też tytuł, którego użyli w swoim artykule: „Wśród walących się szańców" jest bardzo odpowiedni, bo tylko na gruzach walących się bastjonów, można się chwytać tak rozpaczliwie beznadziejnych sposobów obrony, jakich w ostatnich miesiącach chwyta się fronda krakowska.

Cóż, jednak... gmach wzniesiony na lotnych piaskach rezonerstwa, bufonady i megalomanji nie może się ostać i już rozpada się w gruzy.

Rozpaczliwa obrona tanim artykułem wojennym, paszkwilem, denuncjacją i fałszem, nie odwróci dnia ostatecznej klęski.

Wśród walących się szańców frondy krakowskiej nikną przerażająco szybko resztki zwolenników, przechodząc w szeregi naszego związku.

Zaprzeczycie? Zażądajcie dowodów? Ogłosimy w następnym numerze długi sznur nazwisk byłych frondzistów, obecnie naszych członków.

JESZCZE W SPRAWIE ODPOWIEDZIALNOŚCI MATERJALNEJ

W poprzednim numerze „Poczty" poruszałem w formie dość zresztą luźnej kwestję ustalenia odpowiedzialności materjalnej pracowników pocztowych za czyny ich, przynoszące Skarbowi Państwa stratę materjalną. Wskazałem, że w wielu wypadkach pociąga się do odpowiedzialności materjalnej pracowników, nad których zawinieniem należy postawić znak zapytania, że wreszcie zbyt schematycznie ustala się związek przyczynowy pomiędzy czynem pracownika (zawinieniem) a szkodą, jaką Skarb Państwa poniósł.

Kwestja związku przyczynowego pomiędzy zawinieniem i szkodą stanowi pole do nader ciekawych rozważań prawniczych i jest ona przedmiotem nauki prawa.

Nie chcąc nużyć czytelnika kwestją natury specjalnej, nie wdaję się w drobiazgową analizę tego zagadnienia, mogę tylko zaznaczyć, że o ile łatwo ustalić, jest związek przyczynowy tam gdzie dwa tego związku ogniwa: przyczyna i skutek są sobie bliskie, o tyle tam, gdzie są one przedzielone szeregiem innych momentów, gdzie więc czyn ludzki pośrednio jedynie przyczynia się do danego rezultatu, tam należy rozumować z wielką ostrożnością, bo możliwość popełnienia błędu logicznego jest duża.

Błąd logiczny popełniony tutaj może stać się przyczyną krzywdy ludzkiej.

Przykład:

Obsada ambulansu przyjmuje na stacji worek wartościowy, czy też t. zw. zbiorowy. — Obowiązana jest sprawdzić, czy worek jest szczelnie zamknięty. Obowiązku tego nie spełniono. Pociąg rusza. Przy otwieraniu worka okazuje się, że plomba jest naruszona. We wnętrzu worka — rozerwane koperty listów wartościowych, brak zawartości pieniężnej.

Przeprowadzone dochodzenia wykazują, że rabunku dopuszczono się przed przekazaniem worka ambulansowi; sprawca został wykryty i przez sąd skazany. Powództwo cywilne na rzecz Skarbu Państwa zostało zasądzone.

A teraz pytanie: czy Zarząd Pocztowy może występować z pretensją o odszkodowanie ze strony obsady ambulansu, czy istnieje związek przyczynowy pomiędzy zawinieniem obsady, polegającem na przyjęciu worka w sposób z przepisami niezgodny a strata wynikła dla Skarbu Państwa?

Musimy stanowczo odpowiedzieć: **nie.** W danym wypadku tego związku przyczy-

nowego niema, dlatego, że przyczyna musi stanowić fakt wcześniejszy od skutku a tutaj **przedtem** worek został okradziony, a **potem** nastąpiło uchybienie przepisom ze strony obsady ambulansu. Inaczej mówiąc, zawinienie obsady niema żadnego wpływu na szkodę, bo, gdyby nawet obsada ambulansu przyjęła worek w sposób zgodny z przepisami, to i tak szkoda istniałaby. Żaden prawnik nie uzasadniłby w tym wypadku pretensji materjalnej Zarządu Pocztowego do członków obsady ambulansu, nietylko zresztą prawnik, żaden człowiek myślący logicznie nie mógłby udowodnić, że pretensje Zarządu Pocztowego są tutaj słuszne.

Natomiast w wypadku powyżej opisanym można pociągnąć członków obsady ambulansu do odpowiedzialności służbowej (porządkowej, nigdy zaś dyscyplinarnej), gdyż niewątpliwie postąpili oni wbrew obowiązującym ich przepisom, które wyraźnie nakazują szczegółowe sprawdzenie zewnętrznego stanu worka, przed przyjęciem go do ambulansu pocztowego.

Wracam do odpowiedzialności materjalnej.

Odpowiedzialność urzędnika za straty, wynikłe dla Skarbu Państwa, może mieć miejsce tylko wówczas, gdy zachodzą trzy momenty:

1) zawinienie pracownika, t. j. uchybienie obowiązującym go przepisom, chociażby najdrobniejsze, zawinienie wyrażające się bądź w jakimś czynie, bądź też w bezczynności;

2) szkoda, czyli strata materjalna dla Skarbu Państwa;

3) związek przyczynowy pomiędzy zawinieniem a szkodą.

Tam, gdzie niema chociażby jednego z tych trzech momentów, tam niema również i odpowiedzialności materjalnej.

Urzędnicy, którzy z tytułu swej władzy, powołani są do orzekania o odpowiedzialności materjalnej pracowników — winni zwrócić szczególną uwagę na prawidłowe wznoszenie gmachu tej odpowiedzialności.

Wzwiązku z powyższą sprawą, nie jest dla pracowników państwowych obojętną kwestją, w jakim trybie Państwo (władza administracyjna) dochodzi swych pretensyj materjalnych do swoich pracowników, kto te pretensje ma ostatecznie rozstrzygać: sądy, czy też sama Administracja?

Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba poruszyć dwie kwestje:

Jak sprawa ta przedstawia się w obecnym stanie rzeczy, przy obecnie obowiązującem ustawodawstwie, i jak ta kwestja przedstawiać się powinna?

Lecz o tem w następnym numerze „Poczty".

Władysław Rostropowicz.

IZBY SPOŻYWCÓW

Poruszając sprawę „Izb spożywców" w epoce najzaciętszych walk ekonomicznych, w okresie tworzenia wielkich trustów przemysłowych i fuzyj finansowych, a z drugiej strony związków robotniczych i urzędniczych o charakterze lokalnym i międzynarodwym, nasuwa się pytanie, czy dwa wrogie dotąd sobie obozy, miast walczyć z sobą, nie zasiadłyby lepiej przy wspólnym stole z tem postanowieniem, że cel ich jednaki, a tylko drogi i środki stosowane przez nie, dzielą je między sobą, gdyż tak producenci jak i spożywcy dążą do potanienia produkcji: jedni dla wzmożenia wytwórczości, drudzy, dla jej większego spożycia.

Jeden i drugi cel osiąga się przez taniość rynku wewnętrznego i zagranicznego, t. j. wzmożenie konsumpcji, co ipso, — zmniejszenia bezrobocia, gdyż w miarę wzrostu spożycia, intensywniejsze jest zapotrzebowanie rąk roboczych.

Do osiągnięcia maximum konsumpcji powinniśmy iść bez uciekania się do środków ostatecznych, jak strajki czy lokauty, ale przez wspólną samoobronę wszystkich klas społeczeństwa przed wzrostem drożyzny, która zastraszająco redukuje zapotrzebowanie, zwiększając liczbę bezrobocznych, obciążając w następstwie skarb państwa i wywierając hamujący wpływ na kulturalny rozwój narodów.

Dotąd dzieli się społeczeństwa na: *producentów i konsumentów.* Pierwsi nie doceniają drugich. Nie uważają ich za równych sobie pod względem prawa korzystania z darów bożych i pracy rąk ludzkich, ograniczają ich środki materjalne i mało liczą się z okolicznością, że to okrajwanie swych bliźnich z przyrodzonych ich praw, mści się przedewszystkiem na samych producentach, a następnie na dobrobycie społeczeństwa, które ze swemi zasobami moralnemi i materjalnemi jest naturalnem bogactwem każdego narodu. Pokrzywdzeni słusznie bronią się przeciwko proletaryzowaniu ich i stąd wzrasta niezadowolenie z siebie jednych i drugich.

Niezadowolenie to oddala z przed oczu poklóconych chwilę opamiętania i zrozumienia, że w ich mocy leży zmiana dotychczasowej teorji na lepszą. Należy jedynie odrzucić dotyczasowy podział społeczeństwa na wytwórców i spożywców. Trzeba *wprost uznać*, że w ogólnej gospodarce narodowej wszyscy jesteśmy zarazem producentami i spożywcami, dlatego, że to co wytwarzają producenci: A. B. C. i t. d., to na rynku wymiany staje się podażą dla wszystkich i poprzedni producenci stają się wtedy konsumentami, których zarobki ze sprzedanych towarów nie zawsze starczają na zakupy innych produktów.

Niema takich ludzi, którzyby nie wymieniali swych zasobów na pracę bliźniego swego. Idąc dalej, powiemy, że wszyscy bez różnicy jesteśmy spożywcami swej i cudzej produkcji. Może być tylko różnica w spożytych ilościach, zależna od naszych zdolności indywidualnych.

Ponieważ materjalnych bogactw nie da się nigdy równomiernie podzielić pomiędzy ludźmi, przeto zamiast utrudniać, komplikować i zaciemniać, samo w sobie kłopotliwe, życie teorjami podziału współobywateli na wyzyskujących i wyzyskiwanych, nazwijmy wszystkich współbraci *spożywcami* i powiedzmy, że będąc konsumentami, *obowiązani* jesteśmy wszyscy zasiąść przy *wspólnym* stole i razem obradować nad sposobami doprowadzenia naszej produkcji do największej sprawności nabywczej.

Jeżeli dwa te wrogie dotąd sobie obozy zbiorą się bez chęci wywierania supremacji nad sobą z postanowieniem natomiast, że w ogólnym wyniku wszyscy jesteśmy spożywcami naszej produkcji, czyli, że w interesie wspólnym leży konieczność obniżenia kosztów naszej pierwszej i drugiej potrzeby, wtedy stworzymy wspólne warunki umożliwiające największą spożywczość, innemi słowy, walczyć będziemy o potanienie rynku światowego.

Przez stworzenie „Izb spożywców", w pierwszym rzędzie rozpocznie się walka z nadmiernem pośrednictwem, podbijającem nieproporcjonalnie do kosztów produkcji, ceny rynkowe. Następstwem tej koncepcji powinno być porozumienie się stron celem tworzenia kooperatyw spożywczych t. zw. „konsumów".

Większe spożycie wywoła wzmożenie produkcji, zapotrzebuje więcej sił roboczych, wleje obfitsze środki odżywcze w organizm gospodarczy, czyniąc go sprawniejszym do spożycia tych zasobów, które spoczywają dzisiaj bezczynnie, powodują ciężki stan w przemyśle i handlu, a ferment i niezaspokojony głód wśród spożywców.

„Izby spożywców", będą miały możność oddziaływania na przemysłowców, by oni stosowali w swych przedsiębiorstwach najnowsze wynalazki techniczne, które wpłyną na sprawniejszą produkcję. One również, więcej niż kto inny, uprawnione będą wskazywać przedsiębiorstwom na kosztowność administracji, szczególnie przez obsadzanie posad *synekuralnych*, które zupełnie zbytecznie obciążają produkcję wtedy, gdy inni nie mają na kupno kawałka chleba.

„Izby spożywców" mogą być instytucją opinjodawczą dla organów państwowych, jako więcej bezstronne niż dzisiejsze związki przemysłowców, kupców i pracowników, obserwujących tylko swój własny i ciasny kąt widzenia. I można być pewnym, że takie bastjony walki z drożyzną, lepiej będą poinformowane o bolączkach i środkach pomocniczych dla obecnych niedomagań ekonomicznych, niż ci sami ludzie lecz podzieleni na niezem nie związanych ze sobą i nieprzyjaznych sobie elementów. W izbach spożywców, sprawa produkcji oświetloną będzie równomiernie ze strony producenta i konsumenta, szczególnie niezamożnego, pozwalając wszystkim zrozumieć, że spożycie wszelakiej wytwórczości jest dobrem ogólnem, a nie poszczególnych wytwórców.

Dopiero gdy przemysł i handel konferować zaczną z ludźmi utrzymującymi się z dziennej płacy czy miesięcznych pensji, gdy się od nich dowiedzą, że wysokie ceny produktów, wpływają na tem większe ich podrożenie, że z punktu widzenia wszechprodukcji, daloby się przeprowadzić te czy inne udogodnienia wpływające na potanienie tej wytwórczości, wtedy będzie można liczyć na realne wyniki walki z drożyzną.

Bez dania możności do bezpośredniego porozumienia się i normowania cen przez producentów i spożywców jednocześnie, będziemy w dalszym ciągu świadkami wyzysku sfer ciężko pracujących przez przemysł i handel. Dotychczasowe zarobki będą zbyt wysokie by umrzeć z głodu i zbyt niskie by móc żyć życiem wyższem od zwierząt.

Walka o byt to nakaz dla każdego organizmu. Niższe organizmy walczą fizy-

cznie o prawo do życia, organizmom wyższym przysługuje przedewszystkiem moralne prawo walki. Do fizycznej wojny, ludzkość nabiera uprzedzeń i może niedaleki jest czas, kiedy wojny będą stanowiły o zaliczaniu wojujących — do narodów dzikich. Gdy się ludziom dzieje krzywda, jak w tym wypadku spożywcom, wtedy protestować i bronić się przed nią winni, aż do zwycięstwa, ale środkami dostępnemi dla organizmów mających, poza sobą, historyczny rozwój kulturalny.

Wysokie ceny na artykuły pierwszej potrzeby — to krzywda wyrządzona nie jednostkom, nie grupom czy klasom, to krzywda dla całego społeczeństwa składającego się z jednostek, które pojedyńczo utraciły odwagę protestowania przeciwko wyzyskowi, może dla tego, że w większości wypadków spożywca nie wie do kogo się zwrócić ze swą pretensją, gdyż w obecnym łańcuchu zaofiarowań, trudno jest dociec początku i końca ogniw pośrednictwa.

Dopiero „Izby spożywców", gdzie zasiadać będą wszystkie stany i klasy, gdzie wszyscy, w idealnem znaczeniu, uznani będą za producentów i spożywców jednocześnie, będą mogły może złagodzić dzisiejsze nierówności i wyrównać szale.

Powołanie do życia „Izb spożywców", powinno wyjść z łona przedewszystkiem organizacyj związkowych, dotychczasowych izb handlowych i przemysłowych, pod troskliwą opieką rządu.

Lokalne „Izby spożywców", bez stworzenia jednocześnie międzynarodowej — czegoś w rodzaju Ligi Narodów — miałyby znaczenie tylko teoretyczne.

Szukanie nowych dróg poprawy bytu ludzkości, to nakaz moralny każdego obywatela kraju.

A. B. Piaskowski.

ZADANIA KASY

Pożyczkowo-Oszczędnościowej Pracowników Pocztowych w Warszawie

Jak ogólnie wiadomo, działalność kasy idzie w dwóch kierunkach:

1) szerzenie idei oszczędności w masach pocztowców;

2) udzielanie członkom kasy pożyczek na warunkach jaknajdogodniejszych.

O ile chodzi o samopomoc, to funkcję tę kasa spełnia z powodzeniem. Pożyczki krótkoterminowe, które miały charakter nawskroś konsumpcyjny, chronicznie obciążający z miesiąca na miesiąc pracownika, zostały unormowane, natomiast pożyczki długoterminowe, o charakterze inwestycyjnym do wysokości 800 zł. udzielane są najdalej w ciągu miesiąca od chwili złożenia podania, tak, że łatwość otrzymania kredytu jest obecnie wyjątkowa. Stopa procentowa wynosi obecnie 9 od sta w stosunku rocznym. Jest to stopa najniższa, jakiej nie pobierają nietylko instytucje bankowe lecz i spółdzielcze.

I śmiało powiedzieć można, że kasa odgrywa dziś w życiu pracowników poczty, telegrafu i telefonów wybitną rolę, broniąc swych członków od nieubłaganej lichwy procentowej, której w trudnych chwilach życia musieliby się dobrze opłacać.

Jednak pomimo świetnie rozwijającej się działalności kasy, zrozumienie stosunku i roli członka do samej instytucji jest niewłaściwe. Chodzi mianowicie o to, że zasadą spółdzielczości, jak już powiedziałem wyżej, jest samopomoc, którą należy w tym wypadku zrozumieć przez oszczędność.

W tem zrozumieniu każdy pocztowiec powinien stać się członkiem kasy i co miesiąc drobną kwotę tytułem oszczędności wpłacić na swój rachunek. W ten sposób z drobnych oszczędności tworzyłyby się rezerwy, z których potrzebujący koledzy mogliby zaciągać pożyczki a z pozostałych sum władze kasy mogłyby zasilać inne placówki ekonomiczne pocztowców jak np. kooperatywy budowlane.

Tymczasem w rzeczywistości jest tak, że wpisanie się na członka kasy następuje w momencie, gdy zajdzie konieczność zaciągnięcia pożyczki. Skutki tego anormalnego zwyczaju są dla kasy fatalne. Kapitał powstający z oszczędności jest za mały, aby pokryć stale wzrastające zapotrzebowanie pożyczki i tylko zawdzięczając temu, że związek lokuje w kasie przeważnie swe oszczędności, kasa jest w stanie pokryć napływające podania o pożyczki. Stan ten jednak musimy jaknajrychlej zmienić i zacząć oszczędzać zanim zaczniemy pożyczać.

Zdawaćby się mogło, że sama wzmianka o jakichkolwiek oszczędnościach, o ile dotyczy pracowników pocztowych, żyjących z miesiąca na miesiąc o stałych, niezmieniających się, a przez to samo już w miarę wzrostu drożyzny kurczących się co do siły kupna uposażeń, jest jakby naigrawaniem się ze smutnej rzeczywistości; natrząsaniem się z ciężkiej doli pocztowca.

A jednak, skoro możemy po zaciągnięciu pożyczki spłacać raty miesięczne i jeszcze przymusowo po 5 zł. oszczędzać, czy nie łatwiej jest nie zaciągnąwszy pożyczki również składać chociażby po 5 zł. miesięcznie?

A prócz tego w szeregach naszych są jednostki, które mają pewne zasoby osobiste lub dochody niezależnie od zajmowanych stanowisk, bądź też tacy, którzy nie mając obowiązków rodzinnych, są w możności aczkolwiek z trudem odkładać pewne kwoty na nieznaną przyszłość

To też pomimo trudnych warunków naszego bytu hasło oszczędności w szeregach naszych nie jest bynajmniej nierealne i tymbardziej powinno znaleźć zastosowanie, że z tych najdrobniejszych zaoszczędzonych kwot powstaną poważne, ze względu na naszą liczebność, kapitały, które pozwolą w akcji zbiorowej stworzyć niejedną piękną rzecz.

Dajmy jaknajrychlej dowód, że osądzanie nas, jako narodu nie umiejącego oszczędzać jest gołosłowne i pocztowcy niech będą pierwsi, którzy przykładem swym zachęcą innych.

Praktycznie rzecz biorąc, każdy jaknajrychlej powinien zostać członkiem Spółdzielczej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej prac. pocztowych w Warszawie, która chętnie służy każdemu informacjami, a ma już członków na całym terenie Rzeczypospolitej.

Tej sprawie winny Koła Okręgowe i Miejscowe poświęcić więcej czasu i uwagi niż dotychczas, bowiem z wyjątkiem kół w Krakowie, Lublinie, Wilnie, Kaliszu i warszawskich, pozostałe nic w sprawie szerzenia idei oszczędności spółdzielczej nie zrobiły.

Z rozszerzaniem się działalności kasy na prowincję powstaje obecnie kwestja zmiany statutu w ten sposób, aby o losach kasy mogli również decydować i członkowie prowincjonalni. Obecnie bowiem ilość członków z prowincji równa się niemal ilości członków w Warszawie.

To też władze kasy intensywnie pracują nad zmianą statutu w tym sensie, aby najwyższą instancją kasy było nie zebranie członków kasy, na które członkowie z prowincji ze względów zrozumiałych przybyć nie mogą, a zjazd delegatów, wybieranych przez poszczególne oddziały kasy.

Pracujmy wytrwale nad rozbudową własnych placówek ekonomicznych, siłą gospodarczą bowiem tych placówek społeczeństwo będzie mierzyć naszą wartość i dojrzałość społeczną.

Wiarę w skuteczność wysiłków naszych w tym kierunku niechaj wzmocni fakt, że w roku 1924, t. j. w chwili przerachowania złotego, aktywa kasy wynosiły zł. 2.900, natomiast zamknięcie roku 1927 wykazuje już przeszło pół miljona złotych, a rok 1928, śmiem twierdzić, kasa zamknie już miljonem złotych.

Jaskulski

PORADNIK PRAWNY

1. Kol. Januszkiewicz. Z kar dyscyplinarnych tylko kara „nagany" ulega umorzeniu na podstawie ustawy o amnestji.

2. Kol. J. T. Lata spędzone w charakterze dozorcy więziennego w b. państwie rosyjskiem zaliczają się do wysługi emerytalnej, o ile podczas tej służby były płacone składki emerytalne Jeśli składki te nie były płacone, to czas służby może być w całości lub części zaliczony do wysługi emerytalnej, jeżeli został zaliczony przez Komisję Weryfikacyjną do wysługi lat, przyczem funkcjonarjusz musi przesłużyć w Państwie Polskiem przynajmniej 5 lat (lecz nie w charakterze siły zastępczej). Podanie w tej sprawie można składać do swojej Dyrekcji w każdym czasie. Lata służby w Państwie Polskiem w charakterze siły zastępczej (robotnika dniówkowego) nie są wliczane do wysługi emerytalnej.

3. Kol. Jan Maryniak. Wobec tego, że nie nabył Kolega jeszcze prawa do nieusuwalności, pozostaje Koledze **jedynie** prawo odwołania się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

4. Stary Związkowiec zapytuje nas, czy wskazane jest, by naczelnicy w rezolucjach na odnośnych aktach pisali nazwiska urzędników bez rzeczowników: pan?

Kwestja poruszana przez Kolegę nie ma wprawdzie znaczenia prawnego, dotyczy raczej zachowania pewnego konwenansu, ale możemy na zadane pytanie udzielić odpowiedzi.

W wypadku, gdy władza zwraca się bezpośrednio czy to do urzędnika, czy to do niższego funkcjonarjusza bądź **ustnie,**

bądź pisemnie, powinna bezwzględnie rzeczownika „pan" używać, gdy jednak zwierzchnik wymienia nazwisko podwładnego w piśmie do władzy wyższej bądź też w jakiemkolwiek piśmie nieskierowanem bezpośrednio do danego pracownika, to nie widzimy uchybienia formom grzeczności w tem, że zwierzchnik nie umieszcza rzeczownika „pan" przed nazwiskiem pracownika.

Pożądane jest natomiast używanie skrótu „urz." „poczt." i t. p. Nieużycie jednak takiego skrótu nie powinno naszem zdaniem stać się przyczyną urazy, jakkolwiek jest do pewnego stopnia niewłaściwe.

Co do uprawnień urzędnika - kontrolera (powszechnie używane: „urzędnik kontrolny", jest błędem językowym; język polski nie zna przymiotnika „kontrolny"), to trzeba podkreślić, że do ustalenia zakresu tych uprawnień miarodajna zawsze będzie instrukcja domowa.

Ogólna zasada jest taka: urzędnik-kontroler ma w dziale, powierzonym jego pieczy i uwadze, zakres uprawnień, przysługujących naczelnikowi urzędu, jako głównemu kontrolerowi w urzędzie, może więc wydawać polecenia i zarządzenia oraz żądać ich wykonania, jeśli samo żądanie jest oparte na prawie lub przepisach służbowych.

NIE USTAWAJCIE W PRACY

nad zbieraniem funduszów na budowę Uzdrowiska

W drugiej połowie września b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Budowy Uzdrowisk. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie Prezydjum Zarządu Głównego Związku, a następnie wchodzący w skład Komitetu P. P.: dyrektor U. P. W-wa 1 F. Żyliński, dyrektor U. Telef. Międzym. inż. A. Nowicki i w.-dyrektor U. Telegraf. D. Zaranowski.

Sprawozdanie z działalności składał przewodniczący kol. Jaskulski.

Znaczków sprzedano dotychczas na zł. 270.000, z 50 gr. składek członkowskich wpłynęło zł. 70.000.

Zebrana kwota jest ulokowana: na książeczce oszczędnościowej w P. K. O. zł. 210.000, w Kasie Oszczędnościowej m. Warszawy zł. 35.000 i w Spółdzielczej Kasie Pożyczk.-Oszczędn. Pracown. P. T. i T. zł. 25 000.

Plenum sprawozdanie Prezydjum przyjęło do wiadomości i powzięło następujące uchwały:

1) Zwrócić się do P. Ministra P. T. z prośbą o przedłużenie dotychczasowej akcji sprzedaży nalepek na 1929 rok.

2) Mieć na uwadze nabycie w miejscowości podgórskiej gotowego objektu, w przypadku gdyby objekt taki, posiadający warunki na uzdrowisko, był do sprzedaży, a to z tej racji, że nabycie gotowego objektu przyśpieszyłoby znakomicie termin zrealizowania akcji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

—:—

A teraz kilka refleksyj, które nasuwają się w trakcie prowadzenia akcji sprzedaży nalepek.

Po dwuletniej nieomal akcji sprzedaży nalepek, zebraliśmy dopiero 270.000 zł.; wtedy, gdy nalepek rozesłano do urzędów za 550.000 zł.

Jeśli tak jest, to winy należy szukać jedynie w naszej obojętności, w braku zrozumienia dla spraw nawet najbardziej istotnych.

Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że otrzymane nalepki każdy urząd może sprzedać, tylko trochę dobrej woli, zainteresowania. A że tak jest, tego dowodem, że cały szereg urzędów zapotrzebowywało nalepki kilkakrotnie, a psychologja klijenta pocztowego wszędzie jest jednaka, nikt nie odmówi kupić znaczka, gdy mu przedstawić wielkość akcji, jej humanitaryzm.

W życiu zbiorowem pocztowców powtarza się to samo, co niejednokrotnie daje się zauważyć w zbiorowych czynach i reszty społeczeństwa. Wszędzie zawdzięczając niezmordowanej pracy jednostek powstają rzeczy wielkie. Dzisiaj Komitet może stwierdzić, że zebrana kwota zł. 270.000 — to nie jest równoznaczny, konsekwentny wysiłek całej społeczności pocztowej, kwota oznaczona, w 75%, to praca niewielkiej ilości urzędów, personel których, od dwóch lat konsekwentnie i niezmordowanie pracuje nad zbieraniem funduszów. Ogłosimy niezadługo ponownie spis urzędów z wykazaniem kwoty, za sprzedane nalepki. Będą Koledzy mogli przekonać się naocznie, że niejednokrotnie w Urzędzie, gdzie pracuje 1 lu 2 kolegów, sprzedano więcej nalepek, niż w Urzędzie, gdzie pracuje 100 lub nawet 200.

To też Komitet ponownie apeluje do wszystkich: „**nie zmarnujcie jedynej okazji, gdzie przy dobrem zrozumieniu, zbiorowym wysiłkiem, możemy stworzyć pomnikową rzecz. Niechaj każdy z Was po dwóch latach zrobi obrachunek swego sumienia i zapyta się, czy wszystko zrobił, co do niego należało, aby fundusz na budowę Uzdrowiska powiększyć.**

Jeszcze czas, jeszcze każdy może odrobić swe zaległości.

O ile w którym urzędzie znaczki **1** zł. nie mają nabywców, zwracajcie je do Komitetu, żądając nadesłania wzamian 10 gr.

Urządzajcie wzorem innych Kół zabawy i przedstawienia amatorskie na rzecz powiększenia funduszu uzdrowiskowego. Wiele jest środków, za pomocą których można przyczynić się do powiększenia akcji.

Wybierając z nich te, które najlepiej Wam odpowiadają, pracujcie, niechaj nikogo nie zabraknie w tej zbiorowej pracy, którą rozpoczęliśmy i pragniemy z pomocą wszystkich do rychłego i pomyślnego końca doprowadzić.

Za Komitet Budowy Uzdrowisk

Jaskulski

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

W niedzielę, dnia 16 września b. r. odbył się w salce wykładowej Urzędu Pocztowego Poznań 3 Doroczny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych. Zjazd zagaił prezes Zarządu Okr. kol. Antoni Sas, który powitał Zastępcę Prezesa p. inż. Dębickiego, p. radcę Kalawskiego, p. asesora Skotarka jako przedstawicieli Dyrekcji Poczt i Telegrafów, dalej prezesa i sekretarza Zarządu Głównego, kol. Stangreciaka i kol. Rudnickiego, prezesa honorowego Zarządu Okr. em. radcę kol. Nowakowskiego, p. dyrektora Rojewskiego, p. insp. okr. Biegańskiego oraz wszystkich obecnych delegatów. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano jednogłośnie kol. Walachowskiego, na sekretarza kol. Regułę.

Po przyjęciu porządku obrad złożył p. inż. Dębicki w imieniu chorego prezesa Dyrekcji Poczt i Telegr. serdeczne życzenia owocnych obrad.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Dorocznego Zjazdu Delegatów przystąpiono do wyboru komisji skrutacyjno wyborczej, do której weszli kol. kol. Suszycki, Grudziński, Kropiński i Budziszewski.

Obszerne sprawozdanie z ramienia ustępującego Zarządu Okręgowego wygłosił kol. Sas, który na wstępie poruszył solidarne wystąpienie wszystkich miejscowych Związków zawodowych pracowników państwowych, co należy powitać z uznaniem, jako ważny krok ku konsolidacji ruchu zawodowego pracowników państwowych.

Następnie w przemówieniu swem podkreślił kol. Sas zabiegi czynione w sprawie wyrównania dodatku mieszkaniowego, sukces osiągnięty w sprawie podatku komunalnego, w sprawie należytości ubocznych, zabiegi o przyznanie specjalnego dodatku do uposażenia na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej i t. p.

Z innych spraw na podkreślenie zasługują konferencje w sprawie awansów, w związku z uchwalonem przeszeregowaniem, urządzenie wieczorowych kursów pocztowych, interwencje personalne, a zwłaszcza obrony dyscyplinarne, szczególniej w instancjach odwoławczych w Warszawie, z których niejedne są poważnym sukcesem obrony związkowej, jak np. sprawa kol. Minty, który 4 lata temu zwolniony ze służby, w związku ze strajkiem pocztowym, na skutek wznowienia postępowania dyscyplinarnego, został restytuowany w służbie, z wypłaceniem mu różnicy poborów za całe 4 lata.

Po zakończeniu referatu kol. Sasa, który oklaskami przyjęto do wiadomości, złożył sprawozdanie kasowe skarbnik kol. Jaszcz, którego końcowe zestawienie przedstawia się następująco:

Stan majątkowy na dzień 1-go września 1928 r.:

Kasa	384.79
P. K. O.	3.486.96
Dłużnicy	6.078.47
Ruchomości	3.300 —
Razem	13.250.22

Z ramienia Komisji rewizyjnej wygłosił sprawozdanie kol. Mika z wnioskiem o

udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum oraz wyrażenie uznania kol. Jaszczowi za wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych. Sprawozdanie Zarządu przyjął Zjazd bez dyskusji i uchwalił jednogłośnie absolutorjum.

Z ramienia komisji skrutacyjno - wyborczej odczytał kol. Snusz propozycje na członków Zarządu Okręgowego z wnioskiem o głosowanie en bloc. Zjazd uchwalił wniosek jednogłośnie, wobec czego nowowybrani członkowie ukonstytuowali Zarząd Okręgowy w następującym składzie:

kol. Sas, prezes; Adamczak, wiceprezes; Hałas, sekretarz; Laskowski, zast. sekr.; Jaszcz, skarbnik; Koperski, ławnik; Kowalski, ławnik; Kaczmarkówna, zast. ław.; Regula, zast. ław.

Do Komisji rewizyjnej wybrano kol. Węgrowskiego, jako przewodniczącego, oraz kol. kol. Parzyńskiego, Mikę i Krawczewskiego.

Nowo wybrany Zarząd przyjęto hucznemi oklaskami, poczem wygłosił krótkie przemówienie kol. Sas, wyrażając podziękowanie i zapewnienie dalszej intensywnej pracy i składając głębokie podziękowanie Dyrekcji Poczt i Telegrafów za życzliwe ustosunkowanie się do naszych postulatów.

Następnie wygłosił referat organizacyjny Prezes Z. Gł. kol. Stangreciak, w którym na pierwszym miejscu bardzo obszernie przedstawił podłoże ideowe naszego Związku, jako organizacji o charakterze jednolitym i oświetlił fałszywe założenie ideowe secesji niższych funkcjonarjuszów i rozbijaczy z frondy krakowskiej.

W akcji o poprawę uposażenia przedstawił kol. Stangreciak dokładny przebieg i jej poszczególne fazy, poczynając od połowy 1927 r. i zobrazował stanowisko Rządu i Sejmu podczas ostatnich debat budżetowych nad regulacją uposażenia pracowników państwowych.

Prezes Zarządu Głównego stwierdził, że pracownicy pocztowi znajdują się w skrajnej nędzy i dalsze przekonywanie o tem czy to Rządu czy też społeczeństwa graniczyłoby z naiwnością, gdyż stan ten jest powszechnie znany nietylko u nas, ale nawet i zagranicą. Zadaniem Związku w chwili obecnej nie jest już dokumentowanie tej nędzy, lecz coraz częstsze i coraz głośniejsze przypominanie o konieczności radykalnej i szybkiej zmiany na lepsze.

W dalszej części referatu przedstawił kol. Stangreciak jakiemi tezami operował Związek i jakiemi drogami zmierzał do uzyskania przeszeregowania, które przyniosło ponad 14.000 awansów nadzwyczajnych i podkreślił, że przedstawienie danych statystycznych, tablic poglądowych i wogóle materjału ścisłego przynosi większe korzyści, niż najbardziej kwieciście ubrane memorjały i przemówienia.

Następnie zaznaczył Prezes Z. Gł., że Związek w chwili obecnej zdąża do poprawy warunków urzędowania i dostosowania urzędów do wymogów higjeny.

Interwencje w tym kierunku spotykają się ze zrozumieniem i odnoszą pożądany skutek. W najbliższym czasie przewidywane są konferencje na temat projektów ustaw uposażeniowej i pragmatycznej.

Akcja w sprawie własnego uzdrowiska wchodzi na coraz realniejsze tory — obecnie toczy się akcja o nabycie jednego z bardzo pięknych sanatorjów.

W końcu zobrazował kol. Stangreciak stan majątkowy naszej organizacji rozwijający się coraz pomyślniej i zaznaczył dobry stosunek i żywą współpracę z Zarządem Okręgowym w Poznaniu.

Referat kol. Stangreciaka nagrodzono hucznemi oklaskami. W dyskusji przemawiali kol. kol. Sas, Jaszcz, Kowalski, Hałas, i Wałachowski. Na wyróżnienie zasługuje trafne wyjaśnienie kol. Rudnickiego w sprawie pogłosek o odrębnej ustawie uposażeniowej, o dodatkach za kierownictwo, dodatkach telefonicznych i kasowych.

Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono jednogłośnie wysłanie telegramu Panu Ministrowi Poczt i Telegrafów Miedzińskiemu następującej treści:

„Doroczny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów ,składa Panu Ministrowi w imieniu wszystkich pracowników pocztowych wyrazy czci i głębokie podziękowanie za troskliwą opiekę podległego personelu".

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego uchwalono większością głosów podwyższyć z dniem 1 października b. r. składki do kasy pogrzebowej z 80 gr. na 1 zł. i z 40 gr. na 50 gr. miesięcznie.

Następnie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Doroczny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Związku Pracown. Poczt, Telegr. i Telef. Okręgu Poznańskiego odbyty dnia 16 września 1928 roku stwierdza, że ciężkie od szeregu lat położenie materjalne pracowników pocztowych, telegraficznych pozostało bez zmiany, wobec czego domaga się:

1. podwyższenia poborów wszystkich pracowników pocztowo-telegr. począwszy od 1 października b. r. o 25 proc.;

2. jaknajrychlejszego uchwalenia nowych ustaw uposażeniowej, emerytalnej i pragmatycznej, któreby należycie unormowały byt i prawa pracowników pocztowych;

3. podwyższenia dodatku mieszkaniowego odpowiednio do wzrostu komornego oraz spłacenia zaległej różnicy jak i różnicy między dodatkiem wypłaconym pracownikom państwowym Małopolski i Wielkopolski;

4. przyznania dodatków za czynności kasowe, godziny nocne, nadliczbowe, służbę świąteczną oraz stanowiska kierownicze;

5. przyznania wszystkim urzędnikom pocztowo-telegr. umundurowania wzgl. odpowiedniego ekwiwalentu;

6. stosownej nowelizacji rozporządzenia Rady Ministrów o państwowej pomocy lekarskiej z 1927 r. w kierunku przyznania prawa dowolnego wyboru lekarza, bezpłatnego wydawania lekarstw oraz bezpłatnego leczenia w szpitalach i sanatorjach;

7. przyznania 10 proc. dodatku kresowego dla miejscowości Kępno, Rawicz, Zbąszyń, Wieluń, Czarnków n./Not., Leszno;

8. przyznania pracownikom pocztowo-telegr. w mieście Poznaniu i okolicy 50% dodatku na czas od 1 marca do 30 listopada 1929 roku w związku z mającą się odbyć Powszechną Wystawą Krajową od 15 maja do 15 września 1929 r.;

9. przydzielenia na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej odpowiedniej ilości sił zastępczych, niezbędnej do utrzymania sprawności wzmożonego ruchu pocztowo-telegr. i umożliwienia wykorzystania urlopów wypoczynkowych w porze letniej;

10. przydzielenia na czas urolpów wypoczynkowych dostatecznej ilości sił kwalifikowanych i zastępczych w celu należytego przeprowadzenia przysługującego urlopu;

11. przyznania pracownikom państwowo-telegraf. na etacie prowizorycznym prawa do ulgowego przejazdu kolejami państwowemi o 50%.

Prócz tego uchwalono wniosek Koła Miejscowego Leszno, wzywający Zarząd Okręgowy do poczynienia starań o uchylenia okólnika D. P. i T. Nr. 21-28 r. w sprawie zwołania konferencyj służbowych, oraz wniosek Koła Miejscowego Poznań 3 w sprawie ograniczenia godzin służbowych dla personelu w U. p. Poznań 3, gdyż obecnie pracuje personel tego urzędu przeciętnie 54 godzin tygodniowo.

W końcu uchwalono jednogłośnie dwie rezolucje tej treści:

Doroczny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych po wysłuchaniu referatu prezesa kol. Stangreciaka, wyraża Zarządowi Głównemu uznanie i wzywa do prowadzenia wytężonej akcji w obronie naszych najżywotniejszych postulatów.

Doroczny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych przyjmując sprawozdanie Zarządu Okręgowego do wiadomości, wyraża mu uznanie i podziękowanie za intensywną pracę organizacyjną i obronę swych członków.

W wolnych głosach poruszono różne drobniejsze sprawy organizacyjne, poczem Zjazd zakończył swe obrady wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

ZJAZD RADY ADMINISTRACYJNEJ MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

W roku bieżącym przyjechali do Warszawy delegaci 42-ej sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Posiedzenia ich odbywały się w gmachu Rady Ministrów. W roku zeszłym, zjazd ten odbywał się w Berlinie.

Międzynarodowe Biuro Pracy, o którem mało wiemy, odgrywa bardzo ważną rolę w układaniu się międzynarodowych stosunków socjalno - prawnych i dla tego M. B. P. nazwać można: „sztabem generalnym" w walce z przeciwnościami ustrojów: prawnych, socjalnych i kulturalnych, stojących na drodze do zawarcia międzynarodowego p o k o j u p r a c y.

Dyrektorem M. B. P. jest były minister francuskiej intendentury p. Albert Thomas.

Międzynarodowe Biuro Pracy jest jedną z najważniejszych części składowych Ligi Narodów. Jego 24-ch członków stanowi dwunastu przedstawicieli najwięcej uprzemysłowionych mocarstw: Wielkiej Brytanji, Włoch, Francji, Szwajcarji, Belgji, Niemiec, Hiszpanji i Japonji; sześciu delegatów organizacyj robotniczych i sześciu członków organizacyj pracodawców.

Polska nie otrzymała stałego miejsca dla swego rządowego przedstawiciela i przyjęto ją jedynie z wyboru członków

M. B. P. Odtąd, z roku na rok, wybierają, w Genewie pana Sokala, jako delegata rządu polskiego. Ten stale powtarzający się, od trzech lat, w łonie M. B. P. wybór pana Sokala, ma poważne znaczenie dla naszego socjalnego prawodawstwa, ciągłości współpracy z międzynarodowemi delegatami i trzymanie stale ręki na pulsie ewolucyj socjalnych, w czem zdobywamy głosy zaszczytnego uznania międzynarodowego.

W jednym z dalszych numerów, podzielimy się z naszymi czytelnikami realnemi wynikami, jakie płyną dla polskich rzesz pracowniczych z udziału naszego delegata w gronie międzynarodowych przedstawicieli pracy.

Pierwsze posiedzenie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy odbyło się dnia 4 b. m. w pięknych salonach rady ministrów. Pierwsze miejsce zajmowali: Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Dr. St. Jurkiewicz, prezes rady administracyjnej p. Fontaine i wice-minister Spraw Zagranicznych p. Wysocki.

Zebranie otworzył prezes rady p. Fontaine, odpowiedział w serdecznych słowach i powitał w imieniu rządu polskiego, pan minister Jurkiewicz.

W czasie przemówień delegatów zagranicznych, padły pod adresem Polski słowa pełne uznania, szczególnie ze strony dyrektora Rady p. Thomasa.

Dla wygody delegatów zagranicznych, otworzyło nasze Ministerstwo Poczt, Telegrafów i Telefonów urząd pocztowy, telegraficzny i rozmównicę telefoniczną.

Na dobro tego urzędu, mieszczącego się w kuluarach gmachu rady ministrów, można zapisać umiejętne zaopatrzenie go w najdrobniejsze szczegóły wygód pocztowych. Wystarczający personel urzędniczy z kierownikiem p. St. Targowskim i paniami: M. Serkinówną, W. Zajkowską, W. Lewandowską, Z. Skupiewską, J. Zgliniecką i H. Jasińską, oraz listonoszami pp. Rosołkiem i Skarzyńskim, przy znajomości przez ten zespół języków obcych, pozwalał szybko i sprawnie zaspokoić życzenia gości zagranicznych, wyrażających się w podziękowaniach i sympatji dla poczty polskiej, czego nie zapomniano powtórzyć naszemu pełnomocnemu ministrowi p. Sokalowi. Czasowy urząd pocztowy zaopatrzony był w pamiątkowy stempel pocztowy z napisem w otoku: „Rada Administracyjna Międz. Biura Pracy * 4. - 8.X. 1928 r.*"

Stempel ten wraz z dobranym zasobem znaczków pocztowych był dla wielu delegatów atrakcją w przerwach pomiędzy posiedzeniami. Dość powiedzieć, że zamówiono i zabrano na pamiątkę około stu seryj (w cenie 7.70) naszych znaczków pocztowych, naklejonych na arkusz białego papieru i odstemplowanych kasownikiem okolicznościowym. Trzeba podkreślić, że ten sposób propagandy polskości jest najmniej kosztowny dla naszego skarbu.

Dnia 8 b. m. w godzinach wieczornych zamknięto oficjalne posiedzenia Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

A. B. Piaskowski

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Bydgoszcz.

Dnia 5 b. m. odbyło się w Bydgoszczy wspólne Walne Zgromadenie kół miejscowych miasta Bydgoszczy, przy udziale prezesa Zarządu Głównego, kol. Stangreciaka.

Pomimo wysoce szkodliwej działalności kol. Gramka, który rozgniewany wyrażonem mu przez Zjazd Okregowy votum nieufności, usiłuje w dalszym ciagu siać ferment na tym terenie, zebranie miało charakter jednej wielkiej manifestacji na cześć solidarnej pracy związkowej i odbyło się w atmosferze wielkiego zainteresowania się sprawami zawodowemi i w serdecznym koleżeńskim nastroju.

Po wysłuchaniu obszernego referatu Prezesa Zarzadu Głównego, zebrani przy szczelnie zapełnionej sali uchwalili dwie rezolucje, które poniżej zamieszczamy.

Rozolucja pierwsza, streszczająca najważniejsze potrzeby pocztowców, i rezolucja druga, wyrażająca pełne **votum zaufania Zarządowi Głównemu**, świadczą o ożywionej pracy organizacyjnej kolegów z Bydgoszczy i o harmonijnej współpracy ich z Zarzadem Głównym w Warszawie.

Rezolucja I-a:

Pracownicy Poczt, Telegrafów i Telefonów **w Bydgoszczy zebrani na zgromadzeniu w dniu 5.X 1928 r. w sali Resursy Kupieckiej stwierdzają, że mimo stale powtarzanych obietnic:**

a) pragmatyka służbowa mająca określić prawa i obowiązki pracowników oraz zunifikować wszystkie dotychczas obowiązujące przepisy i postanowienia, nie została uchwalona, tak, że pracownicy jednego i tego samego resortu, zatrudnieni w jednym i tym samym okręgu, podlegają różnym nieraz wprost ze sobą sprzecznym ustawom i rozporządzeniom — w zależności od przydziału służbowego. Trwałość stosunku służbowego, uprawnienia dla pracowników i członków ich rodzin uzależnione są od sporadycznych zarządzeń nieidących nieraz po myśli postanowień konstytucji.

b) Pobory służbowe nie są uregulowane a ustawą przewidziana automatycznie się podwyższać mająca mnożna została zniesiona i pracownicy otrzymują pobory w wysokości niestojącej w żadnym stosunku do wzrostu drożyzny, tak, że płace ich poniżej minimum egzystencji są naprawdę wynagrodzeniem głodowem a ścieśniony do granic fantastycznych budżet domowy rujnuje materjalnie, oraz na zdrowiu i życiu tak pracowników jak, ich rodziny.

c) Pomoc lekarska dla pracowników państwowych i ich rodzin ogranicza się jedynie na wydawaniu zaświadczeń o niezdolności do pracy, nie pomaga natomiast pracownikom przez postawienie należytej i sumiennej djagnozy oraz przepisanie skutecznych lekarstw.

Zważywszy powyższe domagają się:

1) jaknajrychlejszego uchwalenia pragmatyki służbowej, obejmującej wszystkich pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów bez względu na przydział służbowy, według projektów zatwierdzonych przez Kongresy tychże pracowników;

2) uchwalenie przez ciała ustawodawcze ustawy uposażeniowej, któraby pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów potraktowała pod względem uposażenia jako ludzi i obywateli równouprawnionych a nie obywateli drugiej klasy i zagwarantowała im możność kulturalnego życia i wychowania dzieci. Pozatem zniesienia opłaty taksy od posunięć do wyższego szczebla.

Z uwagi na specjalny charakter służby pocztowo-telegraficznej winna ustawa uposażeniowa zawierać postanowienia moca których przyznaje się pracownikom Poczt, Telegrafów i Telefonów dodatek za służbę niedzielną, godziny nadliczbowe za kierownictwo, oraz specjalny dodatek kasowy. Ponadto ustawa winna gwarantować pracownikom dodatek na umundurowanie służbowe.

3) wolnego wyboru lekarza, przyczem lekarstwo winno być zapisywane według uznania lekarza ordynującego, bez ograniczeń ich w stosunku do ceny.

Aż do ostatecznego i definitywnego załatwienia sprawy pragmatyki służbowej i ustawy uposażeniowej domagamy się:

1) przyznania w miesiącu październiku jednorazowego zasiłku w wysokości jednomiesięcznych poborów celem umożliwienia zakupów zimowych, w przeciwnym razie pracownikom grozić będzie nędza głodu i chorób;

2) jednorazowego wypłacenia zaległych różnic dodatku mieszkaniowego, według stawek jednolitych dla całej Rzeczypospolitej Polskiej, oraz pryznania go na przyszłość według faktycznego wzrostu komornego;

3) przeprowadzenia jeszcze w roku bieżącym awansów dodatkowych, któreby wyrównały pokrzywdzenie pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w stosunku do innych resortów oraz uwzględnienia przy następnych awansach lat służby wojskowej, zawodowej względnie ochotniczej;

4) ponadto domagamy się wznowienia kursów pocztowych dla urzędników, tembardziej, że dotychczas niema wydanych jednolitych przepisów pocztowych, oprócz dzienników urzędowych.

Rezolucja II-a:

Pracownicy Poczt, Telegrafów i Telefonów w Bydgoszczy zebrani na wspólnem zgromadzeniu koła Bydgoszcz—Dyrekcja i Bydgoszcz I, po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Zarządu Głównego, kol. Stangreciaka, uchwalają wyrazić Zarządowi Głównemu pełne votum zaufania oraz domagają się kategorycznego i męskiego przeprowadzenia wniosków w kwestji pragmatyki służbowej i poprawy bytu.

WILNO I.

Dnia 25 ub. m. odbyło się w Wilnie Walne Zgromadzenie Koła miejscowego Wilno I.

Zebranie zagaił przedstawiciel Koła Okręgowego, kol. Markiewicz, poczem na przewodniczącego powołano kol. Markiewicza, a na zastępcę przewodniczącego i asystentów kol. kol. Szrubisa, Grodzewicza i Kasprzyka, oraz na sekretarza kol. Wielisieja.

Sprawodanie z działalności finansowej Koła złożył dotychczasowy skarbnik kol. Bursewicz.

Po odczytaniu protokułu Komisji Rewizyjnej i dłuższej dyskusji na temat sprawozdania przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, do którego zostali wybrani następujący koledzy: Szrubis Piotr — prezes, Kubicki Bronisław, Pieszko Jan — wiceprezesi, Winiarski Karol—sekretarz, Drozd Bolesław—skarbnik, Markiewicz Edward, Kasprzycka Helena, Rodę Michał, Rozbicki Antoni — członkowie; Grodzewicz Józef, Manowski Jan, Kosmacz Paweł — zastępcy.

Komisja Rewizyjna: kol. kol.: Olszewski Eugenjusz, Wiszniewski Stanisław, Tomczak Antoni; zastępcy: Antoniewicz Józef, Wielisiej Izydor.

Jako znamienny objaw działalności nowego Zarządu Koła świadczy fakt, że ostatnio Zarząd Główny otrzymał stamtąd 50 deklaracji przystąpienia do Związku Ogólnego byłych członków secesji urzędniczej i niższych funkcjonarjuszów.

Wedle otrzymanych wiadomości najbliższy czas doprowadzi do zupełnego zlikwidowania secesyj na terenie Okręgu Wileńskiego, które obecnie liczą zaledwie kilkunastu członków.

Dnia 23-go września b. r. zmarł po długich cierpieniach kol. ś. p. CZESŁAW CYPRJAN PIOTROWSKI urzędnik VIII st. sł. Pogrzeb odbył się dnia 25 września r. b. przy licznym udziale kolegów.

Cześć jego pamięci!

Wezwanie

Członkowie Związków, Stowarzyszeń i Spółdzielni! Pracownicy Fabryk, Biur, Warsztatów, Sklepów i t. p. jeśli chcecie rozszerzyć swój krąg wiedzy, polepszyć swój byt materjalny, zapewnić sobie możność zarobkowania i otrzymać świadectwo szkolne tak często wymagane przy poszukiwaniu pracy — musicie bezwzględnie zapisać się

na bezpłatne KURSY DLA DOROSŁYCH

zorganizowane przez Oddział Warszawski T. U. R. wespół z K. M. K. A.

W dzisiejszych czasach postępu i kultury uczyć się muszą wszyscy ludzie, którzy nie chcą pozostawać poza nawiasem nowoczesnego życia **Wiedza — to prawdziwa potęga,** która podnosi dobrobyt i siłę nietylko jednostki lecz całego świata pracującego.

Precz więc z fałszywym wstydem uczenia się w późniejszych latach życia!

Lepiej później — niż wcale!

Niechaj zatem nikogo nie zabraknie na Kursach T. U. R. i K. M. K. A., na których każdy słuchacz otaczany będzie największą troskliwością i życzliwością.

Zapisy przyjmują i informacji udzielają:

1) T. U. R. Oddział Warszawski — Al. Jerozolimskie 6, tel. 317-32 w godz. od 5 — 7 wiecz.

2) Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno-Artystyczna — Chmielna 49 m. 3, tel. 73-42, w godz. 10 — 12 rano i 5 — 8 wiecz., oraz

3) delegaci wszystkich Związków, Stowarzyszeń, Fabryk, dzielnic i t. p.

Przy zapisie wystarczy podać tylko nazwisko, imię, wiek i adres.

Delegaci proszeni są o składanie spisów w Sekretarjacie T. U. R. lub K. M. K. A. do dnia 20.X r. b.

Kursy dostępne są dla wszystkich!

PRZYPOMINAMY,

że dnia 4 listopada b. r. odbędzie się w Gdańsku uroczyste poświęcenie sztandaru Koła Okręgowego Związku, połączone z szeregiem uroczystości okolicznościowych.

Ze względu na specjalne warunki służby naszych kolegów w Gdańsku, oraz podkreślenie znaczenia narodowego tej uroczystości, pożądany jest jaknajliczniejszy udział delegacyj innych kół naszego Związku, szczególniej kół, posiadających sztandary.

Zarząd Główny

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej, ul. Bonadrska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Tel. 35-80 i 35-83.